Filozofia codzienności (97)

Zanim przejdę bezpośrednio do szlachetnych tradycji polskiego aptekarstwa XIX i XX wieku, które warto odrodzić, dodam, że po II wojnie światowej utworzono we Włoszech Stowarzyszenie Kultury Europejskiej (SEC), które ma swoje oddziały w poszczególnych państwach. Twórcy tego stowarzyszenia pragnęli duchowego zespolenia Europy po dramatycznych wydarzeniach dwóch wojen światowych. Wartością naczelną miało stać się dążenie do trwałego pokoju. Nie powiodło się. Nastąpiły kolejne wojny. SEC jest stowarzyszeniem o charakterze zbyt elitarnym, by mogło szerzej promieniować na społeczeństwa. Piszę o tym nie przypadkowo, ponieważ profesor Julian Aleksandrowicz wyraził pogląd o fundamentalnym znaczeniu, stwierdzając, że zdrowie dla pojedynczego człowieka ma znaczenie porównywalne ze znaczeniem pokoju dla całej ludzkości. W tych słowach mieści się nakaz szczególnego posłannictwa aptekarzy. Są oni odpowiedzialni za nasze życie i zdrowie, a więc powinni również zaangażować się w troskę o zagwarantowanie pokoju. Jest to wartość o istotnym znaczeniu nie tylko dla całej Europy, ale i świata. Najwyższy czas, by wykazać innym krajom, że Europejczyków interesuje los każdego przedstawiciela ludzkości. Czy można odpowiedzialnie kogoś leczyć i zarazem wysyłać go na wojnę?

Zdaję sobie sprawę z tego, że wojny służą interesom nie tylko przemysłu zbrojeniowego, ale również farmaceutycznego. Jednak aptekarze stanowią szczególną grupę farmaceutów, mając własną misje do spełnienia. Nie ma obecnie innej grupy zawodowej niż aptekarze, która mogłaby nie tylko stać się wzorem do naśladowania przez pozostałe grupy społeczne, ale przejąć na siebie rolę przywództwa duchowego.

Wartość honoru, uczciwości, bezinteresowności, odpowiedzialności za innych ma, począwszy od XIX wieku, podstawowe znaczenie dla aptekarzy. Jeszcze raz powtórzę, że nastąpił moment, w którym należy te wartości odrodzić tak, by promieniowały na inne grupy społeczne. Nie odnoszę tych słów do lekarzy, bo społeczeństwo w dużej mierze straciło do nich zaufanie.

Problem określony tytułem rozdziału jest istotny również ze względu na przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Jest ogromnie ważne, by przezwyciężyć kompleksy narodowe. Poczucie, że jesteśmy rzekomo gorsi od krajów Zachodniej Europy, wymaga zrównoważenia przekonaniem, że mamy coś do zaoferowania innym krajom Europy. Wartości duchowe, ich siła i znacznie, mają hierarchicznie wyższe znaczenie niż nowinki techniczne, których mamy w Polsce niedostatek.

Apteka to nie jest sklep, w którym sprzedaje się towary, nie nawiązując bliższego kontaktu z kupującym. Sklepy apteczne powstały w niejednym kraju europejskim, ale to nie powód, by to zjawisko naśladować. Stwórzmy polskie apteki promieniujące przykładem. Mają być miejscem spotkania aptekarza z człowiekiem szukającym pomocy. Miejscem, w którym pacjent wyraża swoje wątpliwości, natomiast aptekarz przybliża różnorodne metody lecznicze. Wymaga to wyrobienia w aptekarzach daleko idącej tolerancji również w stosunku do metod leczniczych poza–akademickich. Apteki maja być miejscem wolnym od natarczywych reklam sugerujących cudowny środek na rozmaite dolegliwości.

Europejczycy nie są rodzicami innych kultur i powinno być również oczywiste, że kultura europejska nie jest wyższa od kultur pochodzących z innych kontynentów. Może więc polscy aptekarze wniosą do metod leczniczych szczególny impuls. Mam na myśli zdobywanie wiedzy o leczeniu od resztek ludów pierwotnych, zamieszkujących inne kontynenty.

Mickiewicz głosił nakaz: „Mierz siły na zamiary". Zawiera on zarazem przesłanie skierowanie do stanu aptekarskiego.

Aptekarze w dobie globalizacji

Poszukując odpowiedzi na pytanie o fundament jedności kulturowej Europy – uwzględniając całą jej różnorodność – trzeba wskazać wartości świata starożytnego. Chrześcijaństwo przyszło do Europy znacznie później, przynosząc w konsekwencji wojny krzyżowe, inkwizycję oraz wojny religijne, które trwają do dzisiejszego dnia.

Kultura czasów starożytnych oddziałuje na nas, Europejczyków, nieprzerwanie. W okresie średniowiecza łączono ją z religią chrześcijańską, tworząc systemy eklektyczne. Potem nastał czas odrodzenia, czyli wrócono do idei czasów pogańskich. I one nieprzerwanie nam towarzyszą, by wskazać chociażby na prawo rzymskie. Jego podstawowe zasady są nadal respektowane przez ustawodawstwa krajów europejskich.

Polacy w Unii Europejskiej powinni, zgodnie z naszymi tradycjami, szerzyć tolerancję, to znaczy szacunek dla poglądów czy obyczajów, które nawet nam nie odpowiadają czy wydają się obce. Empatia, czyli wyższa postać tolerancji, została rozwinięta przez polskich myślicieli XX wieku. Praktycznym rzecznikiem takich postaw międzyludzkich powinni stać się aptekarze. Nikt z nas przecież nie chce, by Europa pozostała zjednoczona jedynie na poziomie gospodarki, co jest dogodne dla monopoli, oraz na poziomie rozwiniętej techniki i kultury masowej. Niezbędne są wspólne ideały, których krzewicielami powinni stać się aptekarze. Spustoszenie wywołuje integracja na płaszczyźnie kultury coca-coli, meczów sportowych, konkursów piękności, czy MacDonaldów.

Skoro odrzucamy autorytety urzędowe, uznajemy sprawy religii oraz ateizmu za prywatne, a więc rozdzielamy religię i naukę, religię i politykę, potrzebne stają się ideały zespalające Europejczyków. Jedność Europy ma sens, o ile jest to krok w kierunku społeczeństwa globalnego. Na razie „Europejczyk", to pojęcie pozbawione niemal zupełnie treści. Nie wzbudza większych emocji. Znaczy ono zaledwie tyle, że ktoś jest mieszkańcem kontynentu europejskiego. Ale może to być człowiek biały, Arab, bądź Murzyn. Europejczykiem bywa ateista, buddysta, agnostyk, człowiek bezwyznaniowy na równi z chrześcijaninem. W globalnym społeczeństwie, które się tworzy, istotne znaczenie spełnią ideały, które mają okazję na co dzień krzewić właśnie aptekarze. Zwłaszcza ta grupa społeczna jest predestynowana do wprowadzenia w czyn teorii życzliwości powszechnej, sformułowanej przez polskiego myśliciela Czesława Znamierowskiego. Uzupełnia ona ideę globalizacji, mającą źródło w poglądach stoików, a następnie Kanta.

Szacunek dla tego, co różnorodne, mają okazję wyrażać na co dzień aptekarze. Polskie apteki powinny stać się wzorem dla Zachodu właściwego stosunku do pacjentów. Połączenie się z innymi krajami europejskimi budzi w wielu środowiskach lęk przed wynarodowieniem. Wątpię, by był on uzasadniony, ponieważ mocno odciskają się na nas tradycje kulturowe, w których jesteśmy wychowywani. W wielu dziełach literackich zawarta jest tęsknota do miejsc urodzenia, co wiąże z narodem, którego jest się elementarnym składnikiem. Ponadto w Europie panuje tak wiele wzajemnych uprzedzeń i niechęci ugruntowanych w ciągu dziejów historii, że nie można się spodziewać, by pojęcie Polaka, Włocha, czy Hiszpana zostało zastąpione pojęciem Europejczyka o wyrazistej treści.

Istotne znaczenie ma w naszych czasach nawiązywanie do tych tradycji narodowych, które są godne odrodzenia i naśladowania. Twierdzę, że wzorem dla współczesnych europejskich standardów i postaw obywatelskich powinna stać się dwuwiekowa tradycja polskiego aptekarstwa. Wartości narodowe, które aptekarze wniosą do Unii, powinny być zarazem przesłaniem dla ludzi innych zawodów.

cdn.

Maria Szyszkowska